

KSIĄŻKI W TYGODNIKU

„Wyspę” Huxleya pozostaje nam potraktować jako efekt bezradności i zagubienia.

Juliusz Kurkiewicz (str. 11)



Aleksander Blok (1880-1921), rok 1911



Aleksiej Riemizow (1877-1957)



Anna Achmatowa (1889-1966), rok 1922

Adama Pomorskiego „Sceptyk w piekle” Piekielno pisarzy Rosji

GRZEGORZ PRZEBINDA

■ **Już we wstępie do swej książki o dziejach ideowych literatury rosyjskiej Adam Pomorski objawia się jako tytułowy sceptyk w piekle. Było mu przecież dane – jako czytelnikowi, badaczowi i tłumaczowi literatury rosyjskiej – zwiedzić inferno Dostojewskiego, Achmatowej, Zamiatina, Brodskiego.**

Dodajmy, że nie chodzi tu o piekielno wewnętrzne duszy ani o otchłań pozagrobową. Przedmiotem opisu jest „piekielno rosyjskie” znajdujące się po tej stronie bytu. Posiada ono wymiar polityczny i społeczny, a odniesienia do „tamtego świata” istnieją tu wyłącznie na poziomie stylu i metafory.

Państwo i antypaństwo

Mowa więc o przestrzeni „diabelskiej”, ale *stricte* historycznej, budowanej od trzech stuleci w Moskwie i w Petersburgu przez carów i burżuazję, patriarchów i heretyków, terrorystów i policmajstrów, ochraniających i bolszewików. Pisze Pomorski: „Nigdzie tak ściśle jak w piekle społeczny byt nie określa świadomości. Chyba jednak ewenementem w kręgu kulturowym nowoczesnej Europy jest rosyjska tradycja postrzegania własnego państwa jako piekielna”. A i anarchizm, dodajmy, nigdzie nie przyjął tak skrajnie radykalnej i eschatologicznej postaci, jak w Rosji drugiej połowy XIX wieku, choćby za sprawą Bakunina. Wojował on bardzo dzielnie – i to nie tylko w książkach, ale i na barykadach Drezna i Paryża – z państwem jako despotią i jego żołdakami.

Pomorski przywołuje ze zrozumiałą sympatią opinie Bakunina z pracy „Federalizm, antyteologizm i socjalizm”, gdzie państwo ze stałą armią jawi się jako „wytwór Niemca”, „cywilizowanej bestii, sługusa z przekonania i kątą z powołania”. Bestia taka, łącząca w sobie „wykształcenie z chamsstwem, chamstwo zaś z męstwem, systematyczność z bestialstwem, a bestialstwo ze swoistą uczciwością”, „wyrznięcie czy zmiążdżenie dziesiątki, setki, tysiące ludzi na najniższe skłębienie zwierzęcość”.

Wojny i rewolucje po Bakuninie, zarówno te „niemieckie”, jak i te „rosyjskie”, dowiodły, że już w XIX wieku trzeba było bić na trwogę... Rosyjski anarchista napisał także, znowu nie bez racji, że idealisci – w istocie przeciwieństwo religijni Europejczycy – starając się

nadać „charakter boski rzeczom ludzkim”, doprowadzili do „zwycięstwa brutalnego materializmu”. Święta racja, ale i sam autor tych słów winien być uznany za jednego z ideowych współtwórców piekielna w XX-wiecznej Rosji. Czyż to nie on powiedział w traktacie „Imperium knuto-germańskie”, idąc śladami Feuerbacha i Marksa, że „człowiek tylko wtedy odzyska swoją wolność, godność i pomysłowość”, gdy zdoła „odebrać Niebu dobro, jakie zrabowało ziemi, i Ziemi je przywrócić”?

A bolszewicy w XX wieku, posłuchawszy tej rady, zatrzymali się w pół drogi – ogolociwszy niebo z dóbr, nie ofiarowali w zamian niczego dobrego ani ziemi, ani człowiekowi.

Chirurgi i małpy

Jak doszło w Rosji do tego, że budowaniu i utrwalaniu *Polizeistaat* sprzyjały i jego władcy, i burzyciele? Wszystko zaczęło się, jak dowodzi autor „Sceptyka”, w połowie XVII wieku, od reform cerkiewnych patriarchy Nikona. Racjonalne, ale brutalnie wprowadzone – doprowadziły do rozszczępania społeczeństwa na dwie wrogie frakcje: modernistów i tradycjonalistów. Pierwszy w XVIII wieku zaczęły tworzyć państwo absolutystyczne i imperium, drugi będą określać działania pierwszych mianem „szatańskich”.

Cara Piotra Wielkiego, który w sferze cywilizacyjnej kontynuował dzieło Nikona, równie jak on brutalnie, starożytnicy uznali za Antychrysta. Pomorski wypomina Piotrowi, że „skwapliwie jął zabiegać o swój diaboliczny, jak by się dziś rzekło, *image*. Składały się nań i sekularyzacyjne błuznierstwa, i dworskie inscenizacje czarnych mszy, i kalwińska herezja (zarzucali mu ją hierarchowie Kościoła, który po likwidacji patriarchatu podporządkowany został biurokratycznej władzy państwa)”.

W czasie jednej z gigantycznych popisów, chcąc wydrwić obyczaie i instytucje Kościoła katolickiego, car powołał na swym dworze Najbardziej Piłany Sobór. Był tu więc i „papież” uosobiony przez diakona Nikitę Zotowa, i „patriarcha”, a nawet „król polski” w postaci stolnika Iwana Buturlina. Ciekawe, że podobne mistyfikacje uprawiał już Iwan IV Groźny, a w XX wieku jego maskę przymierzy Józef Stalin (w latach 30. powoływał się na Piotra, po wojnie już na Iwana). Pomorski przypomina, że wszyscy ci trzej władcy gwałtownie zwalczali w Rosji „tradycjonalizm”. Jednakże w imię „modernizmu” stworzyli piekielno jeszcze gorsze, ponieważ lubili „rzeźbić siekierą w ludzkim mięsie”.

Myślenie i działanie ideologiczne charakteryzowało się w Rosji dynamiczną zmiennością biegunów. Niebo albo otchłań istniały w utopiach i antyutopiach, kulturze oficjalnej i heretyckiej, słowianofilstwie i okcydentalizmie, narodnictwie i marksizmie. Nie trzeba dodawać, że piekielno było zawsze sytuowane po „ich” stronie, a raj po „naszej”...

Autor „Sceptyka” uważa, że bolszewickie ludobójstwo w ZSRR to efekt „importu nowoczesnej cywilizacji-rewolucji” (czyli nie owoc tradycji rodzimej). Można by ten pogląd uznać, ale tylko ze świadomością, że pomysły zachodnie zawsze zyskiwały w Rosji nowe oblicze. Dostrzegł to już Dostojewski, pisząc z sarkazmem o „ideach”, które w Europie leżą spokojnie na ulicy, a przeniesione do Rosji uzyskują status epokowych programów naprawczych. Mogło mu chodzić o darwinizm zastosowany w sferze społecznej. A zauważmy, że marksi-

ce lżej oddychać niż wśród ludzi radzieckich”.

Kierkegaard, Bigda i Brodski

Pomorski pokazuje, jak w zdegradowanej rzeczywistości można było jednak zachować godność i uczucia ludzkie. Nie poszukuje odpowiedzi u żadnego z utopistów czy ideologów, lecz jedynie w tych przedstawicieli rosyjskiej literatury pięknej, zwłaszcza XX stulecia, którzy poprzez ironiczną postawę wobec rodzimego piekielna przyczyniali się do jego zakwestionowania.

Kolejne eseje dotyczą Puszkina, Dostojewskiego, Bunina, Wołoszyna, Riemizowa, Gumułowa, Achmatowej, Wagenowa i Brodskiego. Ostatni artykuł opowiada, jak młoda Rosja – dzięki takim pisarzom jak Wieni-

Pomorski pokazuje, jak w zdegradowanej rzeczywistości można było jednak zachować godność i uczucia ludzkie. Szuka odpowiedzi u tych pisarzy rosyjskich XX stulecia, którzy poprzez ironiczną postawę wobec rodzimego piekielna przyczyniali się do jego zakwestionowania.

tiana Tołstoj, Wacław Płecuch, oraz utalentowanym malarzem „niefiguratywnym” (wymieńmy choćby Oskara Rabina i Dmitrija Prigowa) – już w latach 70. zaczęła wychodzić poza materię i ducha sowietyzmu.

Krzyżuje się w tej książce wiele wątków, idee z różnych przestrzeni i epok. Są tu odniesienia do sfery politycznej, estetycznej i filozoficznej. Autor pisze o Rosji, o „Fauscie”, którego tłumaczył, ale i o Dantem. Motto do tytułowego artykułu pochodzi z „Albo albo” Kierkegarda w przekładzie Iwaszkiewicza: „Byłoby niewątpliwie szczytem komizmu, gdyby się przypadkowo indywidualium pozwoliło powziąć uniwersalną ideę, że jest ono oswojonym zwierzęciem całego świata”. Czy to aby nie brzmi jak aktualna – niestety, również w Polsce i całej Europie XXI wieku – groźba zaistnienia jakiegoś „nowego człowieka”, „nadchodzącego chana”, którego widział Mereżkowski już po 1905 roku? Czy to nie przed nim, Mateuszem Bigdą, przestrzegał przed wojną Kaden-Bandrowski?

Pomorski przypomina, że podobnie „geby” widywał też Aleksander Blok. W 1911 roku nieomal zmysłowo przekazał nam zapach nadchodzącego bolszewizmu: „Wysiadam z tramwaju (żeby pić na Dworcu Carskosielskim). Przy drzwiach siedzą – kobieta, która kryje twarz w skunksowym kołnierzu, dwóch starszych mężczyzn niewiadomego stanu społecznego. Stojąc przy drzwiach słyszę rechot, zaczynam rozróżniać słowa: »wiesz go... jaki... pewnie... artyst...«. Zielieniąc ze złości, odwracam się i napotykam dwa bezcelne, uważne i z rozbawieniem rechocące spojrzenia. Mamroczę – wy co, pijani? – wysiadam, dalej słyszę za sobą bezroski rechot. (...) Te upiory wija się wokół mnie już od tygodnia – wszędzie wyciera straszna geba, jakby chciała powiedzieć: »Aaa, toś ty taki?...«”.

Josif Brodski to jeden z tych bohaterów książki, dzięki którym „bunt mas” nie uzyskał spodziewanej skuteczności. Historia poety zaczyna się od „sprawy leningradzkiej” z lat 1963-64. Oskarżony publicznie nazwał wtedy Brodskiego „niebieskim ptakiem, pasyżem, mazgajem i kundlem”, który zapomniał, że tworzenie wierszy winno być dla narodu tak użyteczne, jak konstrukcja obrabiarek i uprawa żyta. Pomorski celnie konstatuje: „Sprawy tej poeta może »nie pamiętać«, jak sam stwierdza, nie umniejsza to jednak jej znaczenia dla rozwoju osobowości Brodskiego. To raczej sam rozwój odsuwa tę sprawę w niepamięć: Brodski to uderzająco zdrowa psychika, bez resentymentów. Gdyby na tamtej sprawie się zatrzymał, gdyby ją ustawicznie przez ćwierć wieku »pamiętał«, nie byłoby Poety”.

Zbyt gęsta forma

„Sceptyk w piekle” to skomponowany na nowo zbiór esejów i artykułów, które często były już publikowane w polskich edycjach pisarzy rosyjskich. Kto czytał przekłady Pomorskiego, również urzekające jak oryginały – Gumułowa, Wagenowa, Lifszyc, Wołoszyna, Szalamowa, oberiutów, Dostojewskiego – ten wie, że jest to przestrzeń odprębna, wymagająca specjalnego opisu. Pomorski posiada także swój oryginalny styl badawczy, „nieakademicki”, jak sam pisze, ale przez to wcale nie bardziej prosty lub łatwiejszy w odbiorze.

Miałem wrażenie, że wiele fragmentów konstruował autor poniekąd dla siebie: myśl rozwichrzona jak Ruś na wietrze, dygresyjna wielowalność narracji, mieszanie rzeczy istotnych z drobiazkami, nie mówiąc już o „*silva rerum*” w formie. Bywa to gra postmodernistyczna na granicy czytelniczej

wytrzymałości. O Brodskim: „Nie tyle owe drwa w piecu, ile ciepło niewypierzonej wyobraźni grzało go w szarzyźnie ubóstwa”. Albo: „Siła woli, która nie pozwala jestestwu obrócić się w nicestwo, jest tragiczna: określa osobę nie to własnie, że przynależnemu jej nicestwu przeciwstawia granicę w transcendencji – w absolutnym zaprzeczeniu wszelkiego nicestwa”.

Lecz kto się przez tę powłokę przebije, dotrze do sensów głębokich. Każdy tekst wart jest żmudnej lektury i namysłu. Bunin, jak pisze Pomorski, miał „złe oko”, czyli „ostrosz okrutnie drobiazgowego widzenia swego miejsca i samego życia w przyrodniczym, zmysłowym jego kształcie”. Jako „fenomenalista” przebywał „w sferze natury, a nie kultury”. Dlatego człowiek XX stulecia, doświadczony przez historyczne piekielno, widzi „słabość Buninowskiej filozofii sztuki i filozofii człowieka”.

Wnikliwy esej o Wołoszynie, który „na widok pełnego stołu gotów był przerwać własnych... splenienie głodkami, wytartymi, już tysiąc razy bezmyślnie powtarzanymi zwrotami”. Poprzez „skaz”, czyli mowę potoczną, a nawet plebejską, Riemizow potęguje efekt dystansu i wskazuje na substancjalnie odmienne widzenie świata przez narratora i przez samego twórcę.

Równieżnikiem Wołoszyna był Riemizow, autor „Rusi wichrem niesionej”, który jednak wyemigrował z Rosji i dożył we Francji aż 1957 roku. Prozę Riemizowa należy czytać na głos, twierdził Józef Czapski, tak tylko można ocalić jej warstwę brzmieniową i rytm frazy. Czapski powiadał, że „wyścisz się trochę w ten świat zanurzyć”, żeby „poczuć dźwiękowe ubóstwo słów własnych... splecenie głodkami, wytartymi, już tysiąc razy bezmyślnie powtarzanymi zwrotami”. Poprzez „skaz”, czyli mowę potoczną, a nawet plebejską, Riemizow potęguje efekt dystansu i wskazuje na substancjalnie odmienne widzenie świata przez narratora i przez samego twórcę.

Kolejnym bohaterem książki Pomorskiego jest Jewgienij Zamiatin, ukazany jako „wieczny heretyk”, który zwracał ostrze swej ironii przeciwko odczłowieczającej ideologii przełomu XIX i XX wieku. W antyutopii „*Mi*” przedstawił wizję spełnionej totalitarnej apokalipsy, opartej na kulcie cywilizacji zabijającym naturalne instynkty człowieka oraz kolektywizmie

(ciąg dalszy na str. 10)

Pierwszy tom „Pism” Tadeusza Borowskiego

„po mnie zostanie i miłość i moja poezja...”

WOJCIECH LIPOWSKI



Tadeusz Borowski (1922–1951)

Poezja, choć ukryta w cieniu prozy, była ważną częścią pisarstwa Tadeusza Borowskiego. Ukazywał w niej, czym było dla niego ocalenie.

Poezji poświęcił pięć spośród dziewięciu lat twórczości. Była obecna w całym jego życiu. Pisząc do Tadeusza Soltana w 1946 roku, w trudnym monachijskim okresie...

W twórczości poetyckiej Borowskiego wyróżnić można okresy, których granice wyznaczają osobiste doświadczenia artysty: okupacyjno-warszawski, oświęcimski, monachijski oraz krajowy.

chy gdy płucem wydarto powietrze / kreśli mi dłonią na piasku, na przekór wiatrom i deszczom (...)

Katastrofizm autora „Pożegnania z Marią” ma związek nie tylko z wojną. Jak zauważa we wstępie Justyna Szczęśna, wiąże się on, podobnie jak w przypadku przedwojennych wierszy Józefa Czechowicza i Czesława Miłosza...

Są także zgoła inne teksty poetyckie pisane podczas okupacji w Warszawie: odwiercającej młodzieńczą radość życia, portretującej przyjaciół tamtego czasu...

Books advertisement for Prószyński i S-ka featuring 'Antygona' by Sophocles, 'Czarne Dziury i Krzywizny Czasu' by Kip S. Thorne, and 'Rzecz o Brzytwa Niecikowskiego' by Ryszard Sadaj.

Advertisement for REBIS book series 'Kraina Chichów' by Jonathan Carroll, 'OSTATNIE WYZNANIE MABEL STARK' by Robert Hough, and 'A TERAZ MOŻESZ JUŻ IŚĆ, VENDELA VIDA'.

Advertisement for 'HISTORIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ 1939-1945' by Antoni Czubiński.

Advertisement for 'HISTORIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ 1939-1945' by Antoni Czubiński, detailing the book's content and author's credentials.

Advertisement for 'OSTATNIE WYZNANIE MABEL STARK' by Robert Hough, describing the novel's themes of mental illness and love.

Advertisement for 'A TERAZ MOŻESZ JUŻ IŚĆ, VENDELA VIDA' by Vendela Vida, describing a novel about a woman's journey and relationships.

Advertisement for 'Kraina Chichów' by Jonathan Carroll, featuring a white horse and the author's name.

Piekło pisarzy Rosji

(ciąg dalszy ze str. 9) cendentne i odległe od człowieka idee i formy, lecz samo życie – piękne, zmysłowe i dobre.

Ala najbardziej odkrywczy wydaje się obszerne teksty o Achmatowej, gdzie jej wczesna twórczość zostaje objaśniona w kontekście późniejszych tragicznych wydarzeń.

Gdy późną nocą na jej przyście czekam, Żnika świat cały, bo i cóż mi po nim? (...)

W eseju „Gumilow i sroczość” Pomorski stawia odważnie obok siebie ojca akmeizmu i Edmunda Husserla. O wszystkich zresztą rosyjskich akmeistach autorytatywnie twierdzi...

ląc rąbka tajemnicy w sprawach mniej istotnych. Dowiemy się na przykład od Pomorskiego – który powołuje się na wywiad Michnika z Ishaiaem Berlinem – że podczas słynnej nocy spędzonej przez brytyjskiego liberała z Achmatową nie doszło między nimi do większych zbliżeń...

Dano mi ciało – cóż ja z nim uczynię, Takim jedynym – i moim jedynym? Ta cicha radość – życie, oddychanie – Komu, powiedzcie, mam dziękować za nie? (tłum. Maria Leśniewska)

To prawda, że akmeizm w Rosji był przejawem tęsknoty za światową kulturą, ale właśnie ta kultura potrafiła w czasach nowożytnych zrozumieć człowieka zarówno w jego duchu, jak i cielesności.

Nie zgadzam się z konstatacją Pomorskiego że „akmeizm to poezja esencji, a nie egzystencji”. Sądzę, że jest właśnie na odwrót – u Mandelsztama, u Achmatowej do Boga, do symbolu dochodzący przez konkretną osobę i przez „tę rzeczą”.

A piekła już nie będzie

Z poszczególnymi tezami Pomorskiego będą się zapewne spierać specjaliści od konkretnych nazwisk. Zawsze jednak powinni mieć świadomość, że w tekstach „Sceptyka w piekle” obowiązują zasady z Giordana Bruna: „Se non è vero, è ben trovato”.

Mam tylko jedną wątpliwość. Czy autor nie rozszerzył za bardzo publikowanych już wcześniej artykułów o wymiar „infemalny” i „sceptyczny”? Ilu Rosjan – przyjaciel Pomorskiego, tłumaczonego przez niego na polski – pogodziłoby się dziś z tezą, że ich młodość upłynęła w „piekle”, a jedynym ratunkiem był dla nich „sceptycyzm”? Albo że całe dzieje Rosji od Iwana Groźnego do



ADAM POMORSKI, „SCEPTYK W PIEKLE. Z DZIEJÓW IDEOWYCH LITERATURY ROSYJSKIEJ”, Warszawa 2004, Wydawnictwo Open.

i obeliski z żelbetu, / patrzy na świat z wysoka i niechaj w nas rośnie / дума poetów” („Pieśń horacjańska”).

Ocalałe okruchy wierszy napisanych w Oświęcimiu to poetycki zapis koszmaru. Poeta akcentuje w nich przede wszystkim niemożność wyrażenia ogromu dokonywanego tam zła. Język poetycki nigdy nie odda prawdy o próbie człowieczeństwa, jaką każdego dnia przechodzi więzień...

W późniejszych, „monachijskich” wierszach Borowski – uwolniony przez Amerykanów z Dachau-Allach – najpierw jako „dipis” w obozie we Freimanne, skąd wyreklamował go Anatol Gris, później pracownik Biura Poszukiwania Rodzin przy Komitecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Monachium, dawał poetycki wyraz rozczarowaniu ocalałego więźnia.

Warto pochylić się nad ocalałą spuścizną poetycką Tadeusza Borowskiego. Czytając modlitwy, koledy, obowozowe liryki, poetyckie listy, reportaże, satyrę polityczną, uda się nam być może zrozumieć poe...

W tekście wykorzystane fragmenty listów z książki „Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja Tadeusza Borowskiego” opracowanej przez Tadeusza Drewnowskiego (Warszawa 2001).

1991 roku to „czasoprzestrzeń infemalna”? Co innego otchłan Kolytymy, z której zdołał się wynurzyć Szałamow, a co innego – mimo wszystko! – Rosja epoki Mikołaja I, nie mówiąc już o okresie Breżniewa.

Do Warszawy i do Krakowa znowu przyjeżdżają z ochotą starzy i młodzi pisarze Rosji: Andriej Bitow, Assar Eppel, Wacław Pjeczuch, Władimir Salimon, Maks Amielin, Dima Bykow, Niekłórczy – jak Andriej Bitow, autor „Domu Puszkina” – przybyli do nas w maju tego roku po trzydziestu latach przerwy, inni po raz pierwszy, ale nie ostatni.

GRZEGORZ PRZEBINDA